



ISSN: 1231-9996

Portal netTG.pl Gospodarka i Ludzie

GÓRNICZA PROFESJA ZNOWU W MODZIE!

Programy stypendialne spółek górniczych przyciągają młodych do pracy w kopalniach

KAJETAN BEREZOWSKI
kberezowski@nettg.pl

W poniedziałek, 4 września, zabrzmiał pierwszy szkolny dzwonek. Edukację rozpoczną m.in. uczniowie klas kształcących na kierunkach górniczych. Będzie ich więcej niż w minionych latach. Co sprawia, że absolwenci szkół podstawowych na powrót zaczynają widzieć swoją przyszłość w przemyśle wydobywczym? Nauczyciele nie mają wątpliwości. Górnictwo jest postrzegane przez młodych jako branża stabilna, oferująca godne zarobki. Na dodatek spółki węglowe oferują intratne stypendia.

Z każdego kryzysu, który trapił gospodarkę w ciągu minionych kilku lat, górnictwo wychodziło obronną ręką. W innych gałęziach gospodarki, zwłaszcza w sektorze prywatnym, nie było już tak kolorowo. Młodzież bacznie obserwuje sytuację na rynku pracy i wypatruje dla siebie szans tam, gdzie dzieje się lepiej. Dyrekcje poszczególnych szkół jeszcze ostrożnie podchodzą do zwiększonego zainteresowania kształceniem na kierunkach górniczych, ale np. kierownictwo Zespołu Szkół Technicznych w Rybniku odważnie podjęło próbę uruchomienia klasy technikum górniczego, i to się udało.

– Naukę rozpocznie 30 uczniów. Cieszymy się z tego faktu, że po latach znowu wraca zainteresowanie górnictwem profesją. Byliśmy o krok od otwarcia klasy branżowej, ale zabrakło kandydatów. Nic jednak nie stoi na przeszkodzie, aby uczniowie zainteresowani pracą w kopalni rozpoczęli naukę w zawodach: elektryk, mechanik lub mechatronik. Wszyscy mają równe szanse skorzystania ze stypendiów, które oferuje spółki. Myślę, że chętni je dostaną – twierdzi Małgorzata Kunka, zastępca dyrektora rybnickiego ZST.

Nauczyciele zgodnie stwierdzają, że system stypendialny świetnie się sprawdza i przyciąga uczniów do nauki tego zawodu.

– Uruchamiamy aż 11 klas pierwszych. Typowo górniczej nie będzie, ale nic nie stoi na przeszkodzie, aby mechatronicy, mechanicy lub operatorzy obrabiarek podejmowali pracę w przemyśle wy-

Szkoły jeszcze ostrożnie podchodzą do zwiększonego zainteresowania kształceniem na kierunkach górniczych.



FOT.: KATARZYNA ZAREMBA-MAJCHER

dobywczym. Już na pierwszym zebraniu rodziców rozstrzygnie się, ilu chętnych zdecyduje się na podpisanie umów ze spółkami węglowymi. Takich decyzji na pewno będzie wiele. W ub.r. było ich ponad dwadzieścia. Po latach zniechęcenia branżą górnictwem obserwujemy wzrost zainteresowania zatrudnieniem w kopalniach. Niestety od czterech lat brakuje chętnych na kursy z zakresu górnictwa dla dorosłych, choć z naszej strony taka oferta regularnie wychodzi – zwraca uwagę Beata Elsner, wicedyrektor Powiatowego Centrum Kształcenia Ustawicznego w Wodzisławiu Śląskim.

Powiatowy Zespół Szkół w Bieruniu, w przeszłości jedna z przodujących placówek kształcących kadry dla górnictwa, przyjmie do pierwszych klas 201 uczniów. W sumie szkoła będzie kształcić prawie 800 uczniów, prowadząc 1666 lekcji tygodniowo. W tym roku szkolnym nie będzie co prawda nowych kierunków, ale każdy, kto chciałby związać swoją przyszłość z górnictwem, dostanie taką szansę. Zapewniła nas o tym Teresa Horst, dyrektor PZS w Bieruniu.

– Technik informatyk, elektryk, mechanik – te specjalności górnictwo po prostu chłonie. Praktyki zawodowe organizujemy wspólnie z kopalnią Piast-Ziemowit. Jesteśmy po kolejnym remoncie. Dysponujemy własnym zapleczem naukowym, warsztatami szkolnymi, kuźnią, spawalnią – wylicza.

Szkoła, co ciekawe, organizuje co pewien czas wyjazdy studyjne uczniów do różnych zakładów pracy, w tym również do kopalń węgla.

– Jeśli komuś ta praca przypadnie do gustu, to może postarać się o zatrudnienie w górnictwie. Jedno jest pewne, system stypendiów jest dla uczniów bardzo motywujący. Polska Grupa Górnicza realizuje świetny pomysł, który dobrze się sprawdza, a czy w przyszłości zdecydujemy się ponownie na otwarcie typowo górniczej klasy? Sytuacja na rynku pracy jest tak dynamiczna, że trudno to dziś wykluczyć – dodaje Teresa Horst.

Więcej – s. 4

Spadki cen węgla w pierwszej połowie br. miały kilka przyczyn. Już w minionym roku zostały zgromadzone duże zapasy węgla, a zima okazała się ciepła. To sprawiło, że bardzo wyraźnie spadło zapotrzebowanie na węgiel.

3

PROF. ZBIGNIEW
GRUDZIŃSKI

kierownik Pracowni Ekonomiki i Badań Rynku Paliwowo-Energetycznego w Instytucie Gospodarki Surowcami Mineralnymi i Energią PAN w Krakowie

Z elektrownią będzie taniej

Prywatna kopalnia Eko-Plus stawia na fotowoltaikę! Czy to znaczy, że wycofuje się z dalszej eksploatacji węgla? Oczywiście, że nie. Będzie ona za to tańsza, bo średnio 15 proc. energii niezbędnej do prowadzenia procesów technologicznych już od jesieni pochodzić ma z własnego źródła.

s. 2

Górnicy z jednorazową premią

W sierpniu br. w niektórych kopalniach i górniczych spółkach zostały zawarte porozumienia dotyczące wypłaty jednorazowych premii. Premię otrzymają pracownicy KGHM Polska Miedź oraz niektórych kopalń należących do Polskiej Grupy Górniczej. s. 2

Wujek do 2026 roku

We wtorek, 29 sierpnia, odbyło się spotkanie związkowców z kopalni Staszic-Wujek, dyrekcji zakładu oraz przedstawicieli zarządu Polskiej Grupy Górniczej. Jednym z tematów była przyszłość ruchu Wujek. Związkowcy zostali zapewnieni, że zakład będzie prowadził wydobycie do 2026 roku. Przedstawiciele strony społecznej z Wujka mają jednak nadzieję, że termin uda się wydłużyć o kilka kolejnych lat. s. 5

CENY WĘGLA POSZŁY W GÓRĘ

Węgiel rok do roku staniał grubo o ponad połowę, ale w ciągu niespełna trzech miesięcy podrożał o prawie 40 proc.

KAJETAN BEREZOWSKI
kberezowski@nettg.pl

Ceny węgla energetycznego w portach ARA wzrosły od końca maja prawie o 40 proc. W sierpniu cena tony surowca sięgnęła już 133 USD i choć w ostatnich dniach podlega dużym wahaniom, nic nie wskazuje na to, aby miała zniżyć się do poziomów sprzed pandemii.

Po majowych spadkach do ok. 92 USD za tonę, 22 sierpnia br. tona surowca osiągnęła 133 USD/t, drożając w ciągu jednego dnia nawet 3,5 proc. Tylko w stosunku do lipca ceny surowca podrożały prawie o 7,5 proc. Jednak licząc rok do roku, węgiel jest już tańszy o 59 proc.

Przypomnijmy, że w 2022 r. gwałtownie rosnący popyt na węgiel i niedobory podaży doprowadziły do wyjątkowo wysokich poziomów cen. Po inwazji Rosji na Ukrainę nastąpił ogólny wzrost cen energii, a szczególnie wysokie ceny gazu skłoniły wiele krajów do przejścia na ener-

getykę węglową. Czynniki po stronie podaży obejmowały niekorzystne warunki pogodowe powodujące ulewne deszcze i powodzie negatywnie wpływające na produkcję węgla głównie w Australii. Dodatkowo zakaz eksportu nałożony przez rząd Indonezji w styczniu 2022 r. w celu zaradzenia krajowym niedoborom obniżył dostępność węgla energetycznego na światowym rynku surowcowym. Co więcej, Unia Europejska zakazała importu rosyjskiego węgla, a część dostaw nie miała szans zostać skierowana na inne rynki ze względu na logistyczne problemy. W wyniku tych czynników ceny węgla energetycznego w ARA sięgnęły ok. 350 USD/t.

Po krótkim spadku poniżej 300 USD/t w kwietniu ub.r. ponownie wzrosły, jeszcze przed ogłoszeniem kolejnych sankcji wobec Rosji. Tendencja do niewielkich spadków utrzymywała się do III kwartału 2022 r. W ostatnim kwartale 2022 r. ceny w ARA przybrały znowu tendencję spadkową, m.in. za sprawą dużych zapasów w europejskich elektrowniach węglowych.

Były bliskie cenom surowca w południowych Chinach, które kształtowały się wówczas na poziomie ok. 146 USD/t. W końcu zaliczyły spadki poniżej 100 USD/t. Gdy wydawało się, że ceny „czarnego złota” nieuchronnie będą dołować, pod koniec drugiej połowy br. stopniowo zaczęły rosnąć.

Tymczasem ceny węgla po ubiegłorocznych szczytach sięgających nawet 4 tys. zł za tonę spadły do ok. 1,1 tys. zł. Węgiel typu kostka kosztował w granicach od 1100 do 1270 zł/t. Tona ekogroszku to już koszt od 1400 zł do nawet 1800 zł/t. Od sierpnia br. obowiązują również znówelizowane przepisy zawieszające normy jakościowe dla węgla spalnego w gospodarstwach domowych. Chodzi o tzw. normy jakości węgla sprzedawanego gospodarstwom domowym wprowadzone w życie w 2020 r. Ze sprzedaży wyeliminowano wówczas muły i floty oraz miały węglowe najgorszej jakości. Odstępowanie od stosowania wymagań jakościowych dla paliw stałych dotyczy paliw z przeznacze-

niem do użycia w gospodarstwach domowych oraz instalacjach spalania o nominalnej mocy cieplnej mniejszej niż 1 MW. We wrześniu ub.r. prezydent podpisał ustawę o wsparciu odbiorców ciepła wraz z zapisem zmieniającym ustawę o jakości paliw, który wprowadza możliwości odstąpienia na czas do 2 lat od norm jakościowych dla paliw stałych, jeżeli „wystąpią na rynku nadzwyczajne zdarzenia”.

To prawo ma obowiązywać do końca 2023 r.

Co się zaś tyczy polskiego węgla dla ciepłownictwa z indeksem PSCMI 2, to jego ceny również wzrosły od niemalże 105 zł w marcu do ponad 132 zł w maju.

Co do tego, jak będzie dalej przedstawiała się tendencja zmian cen węgla, zdania są podzielone. Niektórzy analitycy twierdzą, że ceny surowca energetycznego podskoczą do końca br. nawet do ok. 200 zł/t, inni – że jeszcze przed końcem roku spadną o 10 do 20 proc.

Więcej – s. 3

NASZE SPRAWY

Z ELEKTROWNIĄ BĘDZIE TANIEJ

Ceny prądu idą w górę, koszty produkcji węgla mogłyby okazać się nie do udźwignięcia

KAJETAN BEREZOWSKI
kberezowski@nettg.pl

Prywatna kopalnia Eko-Plus stawia na fotowoltaikę! Czy to znaczy, że wycofuje się z dalszej eksploatacji węgla? Oczywiście, że nie. Będzie ona za to tańsza, bo średnio 15 proc. energii niezbędnej do prowadzenia procesów technologicznych już od jesieni pochodzić ma z własnego źródła.

W Eko-Plus liczą dni do uruchomienia inwestycji. – Kończymy budowę własnej elektrowni fotowoltaicznej. Dysponujemy wydzierzawionym gruntem o powierzchni 2 ha i przyłączem. Będzie miała moc 2 megawatów. Nasza infrastruktura dołowa, wyciąg szybowy, praktycznie w stu procentach zasilane są prądem elektrycznym, a więc zaczniemy go mocno oszczędzać. Nie będziemy sprzedawać wyprodukowanej energii, tylko staniemy się jej konsumentem – wyjaśnia Tadeusz Skotnicki, pełnomocnik zarządu spółki Eko-Plus.

Jak podkreśla Mariusz Ornat, prezes zarządu spółki Eko-Plus – jest o co walczyć, ponieważ miesięczne rachunki za zużyty prąd sięgają już 1 mln zł.

– Tak wysokie faktury mogą kopalnię położyć na łopatki, więc trzeba szukać oszczędności. W miesiącach letnich produkować będziemy nawet do 50 proc. potrzebnej energii, zimą to będzie mniej, ale zawsze coś – przekonuje.

Ekonomiczna rzeczywistość małego zakładu górniczego od ub.r. zmieniała się, tak samo jak ceny i zapotrzebowanie klientów na surowiec.

– Tendencja jest spadkowa, skończyły się rekordowe przychody, ale sytuację mimo to oceniam pozytywnie. Zarobione w ostatnim okresie środki przeznaczyliśmy na inwestycje odtworzeniowe, wymianę torowisk,



FOT.: KAJETAN BEREZOWSKI

Jak podkreśla Mariusz Ornat, prezes zarządu spółki Eko-Plus, jest o co walczyć, ponieważ miesięczne rachunki za zużyty prąd sięgają już 1 mln zł.

zakup obudów przodkowych i nowego sprzętu w postaci wozów transportowych, łańcuchów. Lokomotywę Ferrit spłaciliśmy nawet z wyprzedzeniem. Uruchomiona została także sucha przeróbka węgla. Proces polega na skanowaniu urobku promieniami rentgena. Urządzenie wydziela kamień z węgla i sortowanie na frakcje. Stawiamy na gruby sortyment typu orzech II. Surowiec cechują wysokie parametry jakościowe i sprzedaje się praktycznie od ręki, dlatego żadnych zwalów u nas nie ma – mówi dalej Mariusz Ornat.

Miesięczne wydobycie kształtuje się na poziomie od 15 do 18 tys. t. Kopalnia stawia na najlepszy jakościowo sprzęt. Przetargowe regulacje prawne nie obowiązują zakładu, więc pole manewru w zakupach jest praktycznie nieograniczone.

– Wychodzimy z założenia, że droższy sprzęt, lepszy jakościowo, spełni swoje zadanie. Każda awaria oznacza przestój i stratę pieniędzy, więc chcemy takich incydentów za wszelką cenę unikać – tłumaczy.

Kopalnia zdołała wykonać praktycznie ponad 80 proc. planowanych

inwestycji i zakupów. Ich intensywność była w ostatnim czasie spora, ale też nie zatrzymano ani jednego z frontów robót. Obecnie prowadzone są trzy przodki.

– Musimy schodzić z cenami oferowanego do sprzedaży surowca, ponieważ zmusza nas do tego sytuacja rynkowa. Szkoda tylko, że na kredyty bankowe wciąż nie ma szans, nawet na realizację projektu elektrowni fotowoltaicznej. Powód? To, że jesteśmy podmiotem górniczym. Kompletny nonsens – wskazuje Mariusz Ornat.

Ostatnio w warunkach dołowych testowano lokomotywę elektryczną czeskiej produkcji. Niestety, testy wypadły negatywnie ze względu na jej gabaryty. Nie pasują do szerokości wyrobisk, ale jest szansa na zastosowanie mniejszych akumulatorów i wówczas będzie jak znalazł. Kilkakrotnie też przeprowadzane były pomiary metanonośności pokładu. Gazu praktycznie nie ma. Zostaną zatem podjęte starania o uznanie kopalni Eko-Plus za niemetanową.

– To ułatwi nam dalszą działalność. Powiem szczerze – boję się trochę kolejnych decyzji Komisji Europejskiej w sprawie emisji metanu z podziemnych wyrobisk. Tej całej biurokracji i papierologii. Już firmy trzeba wynajmować, żeby móc sprostać samej tylko sprawozdawczości – denerwuje się prezes Mariusz Ornat.

Każdy swój dzień pracy zaczyna od spojrzenia na ceny surowca w ARA oraz notowania stali.

– Ceny węgla w ostatnim czasie się ustabilizowały, a nawet zwiększyły, za to stal traci – pokazuje wykresy.

– To dla nas ważne informacje, bo stanowią obudowy i będą niższe koszty działalności. W ogóle to światowa hossa na węgiel wciąż trwa. Tylko u nas w kółko mówi się o konieczności zamykania kopalń jako jedynej metodzie likwidacji emisji CO₂. A ja się pytam, co ma piernik do wiatraka? Polska zdążyła już sprowadzić 11 mln t węgla. Ślad węglowy jest większy niż gdybyśmy sami go wydobyli w polskich kopalniach – wylicza prezes prywatnej kopalni na bytomskim Stroszku.

– Na razie jesteśmy na plusie i mam nadzieję, że przy takim niewielkim wydobyciu utrzymamy się jeszcze przez najbliższe lata. Chyba że przyjdzie jakaś decyzja administracyjna i za jednym zamachem zamkną nam w Polsce wszystkie kopalnie. Tego bym nie chciał – podsumowuje.

GÓRNICY Z JEDNORAZOWĄ PREMIA

Wyплаты dla pracowników miedziowego giganta oraz niektórych kopalń Polskiej Grupy Górniczej

JACEK MADEJA
jmadeja@nettg.pl

W sierpniu br. w niektórych kopalniach i górniczych spółkach zostały zawarte porozumienia dotyczące wypłaty jednorazowych premii. Premię otrzymają pracownicy KGHM Polska Miedź oraz niektórych kopalń należących do Polskiej Grupy Górniczej.

We wtorek, 22 sierpnia, przedstawiciele związków zawodowych z KGHM Polska Miedź oraz zarządu spółki podpisali porozumienie w sprawie wypłaty zaliczkowej na poczet dodatkowej nagrody rocznej za pierwsze półrocze 2023 roku oraz dodatkowej jednorazowej nagrody za ten okres.

Jak podkreślają przedstawiciele miedziowego koncernu, wypłata jednorazowej premii to efekt spotkania i porozumienia ze związkami zawodowymi w ramach Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy. Zarząd KGHM podjął uchwałę o wypłacie pracownikom KGHM zaliczki na poczet dodatkowej nagrody za pierwsze półrocze 2023 r., w wysokości 3 proc. wynagrodzeń wypłaconych za ten okres oraz dodatkowej jednorazowej nagrody w wysokości 2 proc. tych wynagrodzeń. W efekcie łączna wypłata wyniesie ok. 35 proc. średniego miesięcznego wynagrodzenia i trafiła na konta pracowników 30 sierpnia br.

– Dziękuję stronie społecznej za dobrą rozmowę i zrozumienie uwarunkowań makroekonomicznych, w których funkcjonuje spółka. Pomimo wyzwań zawsze możemy liczyć na załogę

KGHM, a porozumienie to wyraz uznania za jej ciężką pracę i zaangażowanie. Świadczą o tym bardzo dobre wyniki produkcyjne KGHM w 2023 roku – podsumował porozumienie Tomasz Zdzikot, prezes zarządu KGHM Polska Miedź.

Wciąż otwarta jest kwestia wypłaty premii w należącym do Grupy KGHM Przedsiębiorstwie Budowy Kopalń PeBeKa. Z pismem w tej sprawie w środę, 23 sierpnia, zwrócili się do zarządu spółki przedstawiciele Związku Zawodowego Pracowników Dołowych oraz Solidarności.

„Związek Zawodowy Pracowników Dołowych oraz Organizacja Zakładowa NSZZ Solidarność działające w PeBeKa Lubin SA, mając na uwadze wkład pracowników w realizację zadań produkcyjnych, wnosimy o wypłatę dodatkowej nagrody pieniężnej w wysokości 3000 zł (trzy tysiące złotych) dla każdego pracownika Przedsiębiorstwa Budowy Kopalń PeBeKa SA” – czytamy w piśmie.

Przedsiębiorstwo Budowy Kopalń PeBeKa z siedzibą w Lubinie to spółka z Grupy KGHM, która specjalizuje się w projektach górniczych, wiertniczych, tunelowych, a także infrastrukturalnych.

Porozumienia w sprawie jednorazowych premii zawarto także w niektórych kopalniach należących do Polskiej Grupy Górniczej – m.in. kopalni Sośnica i Mysłowice-Wesoła.

Porozumienie w gliwickiej kopalni Sośnica zostało zawarte w czwartek, 24 sierpnia. Porozumienie podpisali przedstawiciele WZZ „Sierpień 80”, Związku Zawodowego „Kontra”, NSZZ „Solidarność”, NSZZ „Solidarność 80”, Związku Zawodowego Jedności Górniczej, Związku Zawodowego Ratowników Gór-

niczych w Polsce, Związku Zawodowego Górników w Polsce, Związku Zawodowego „Przeróbkarz”, Związku Zawodowego „Kadra” oraz dyrektor kopalni Krzysztof Kiełbowski i dyrektor ds. ekonomiczno-pracowniczych Marek Szafranec. Jak wynika z zapisów porozumienia: pracownicy, którzy w pierwszym półroczu nie byli na zwolnieniu lekarskim (poza zwolnieniami związanymi z wypadkami w pracy) powinni otrzymać na rękę: 1181 zł w przypadku pracowników dołowych, 906 zł w przypadku pracowników przeróbki oraz 740 zł w przypadku pracowników powierzchni i administracji. Pieniądże trafią na konta pracowników 8 września.

Natomiast w poniedziałek, 28 sierpnia, porozumienie w sprawie wypłaty jednorazowej premii zostało zawarte w kopalni Mysłowice-Wesoła. Porozumienie w tej sprawie podpisali przedstawiciele Związku Zawodowego Górników w Polsce, NSZZ „Solidarność”, Związku Zawodowego „Kadra”, Związku Zawodowego Ratowników Górniczych w Polsce, Związku Zawodowego „Przeróbkarz”, Związku Zawodowego Maszynistów Wyciągowych Kopalń w Polsce oraz dyrektor kopalni Adam Rozmus i dyrektor ds. ekonomiczno-pracowniczych Tomasz Rędzia. Jak wynika z zapisów porozumienia, jednorazowa premia wyniesie: 1,1 tys. zł brutto dla pracowników zatrudnionych pod ziemią, 900 zł brutto dla pracowników zatrudnionych w Zakładzie Mechanicznej Przeróbki Węgla, 800 zł brutto dla pozostałych pracowników zatrudnionych na powierzchni, 700 zł dla pracowników zatrudnionych na stanowiskach administracyjnych. Pieniądże mają zostać wypłacone również 8 września.

**Trybuna
Górnica**

REDAKCJE Trybuny Górniczej
i portalu netTG.pl Gospodarka i Ludzie:
ul. Jagiellońska 6/10, 40-035 Katowice
redakcja@nettg.pl
tel. 577 922 911

www.nettg.pl
www.wydawnictwo-gospodarcze.pl

Redaguje zespół
Redaktor naczelna:
Sekretarz redakcji:
Publicyści:
Fotoreporter:
Współpraca:

Anna Zych
Janusz Szymonik
Aldona Minorczyk-Cichy

Kajetan Berezowski
Maciej Dorosiński
Jacek Madeja

Katarzyna Zaremba-Majcher
Tomasz Rzeczycki, Adam Maksymowicz

azych@nettg.pl
jszymonik@nettg.pl
aminorczyk@nettg.pl
kberezowski@nettg.pl
mdorosiński@nettg.pl
jmadeja@nettg.pl
kzaremba@nettg.pl
redakcja@nettg.pl

WYDAWCA
Wydawnictwo Gospodarcze sp. z o.o.
ul. Jagiellońska 6/10, 40-035 Katowice
wydawnictwo@wydawnictwo-gospodarcze.pl
Sekretariat Wydawnictwa: 510 094 722,
577 811 944

Prezes zarządu: Anna Zych
Wiceprezes zarządu: Arkadiusz Grzywaczewski

Dział Marketingu i Administracji
Dyrektor:
Barbara Skrzyczek
Joanna Celirńska-Mysław
Jacek Siatkowski
Anna Chojęta

Renata Mordak 510 094 751
577 822 411, 504 039 793
504 039 793
577 822 411
603 098 771

mordak@wydawnictwo-gospodarcze.pl
bskrzyczek@wydawnictwo-gospodarcze.pl
jcelirnska@wydawnictwo-gospodarcze.pl
jsiatkowski@wydawnictwo-gospodarcze.pl
achojeta@wydawnictwo-gospodarcze.pl

Przyjmowanie ogłoszeń do poniedziałku poprzedzającego aktualne wydanie
tel.: 510 094 751, 577 822 411, 504 039 793
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.
Prenumerata: tel.: 577 811 944
Realizacja poligraficzna: Polska Press Sp. z o.o., Oddział Poligrafia, Drukarnia w Sosnowcu
Korekta: Agnieszka Majewska
© Copyright Wydawnictwo Gospodarcze sp. z o.o.
Wszelkie prawa zastrzeżone. Żaden fragment niniejszego wydania
nie może być wykorzystany w jakiegokolwiek formie bez pisemnej zgody wydawcy.

OPINIE I FAKTY

MAMY WZROST CEN WĘGLA

Jakie czynniki mogą zaważyć na cenach tego surowca w kolejnych miesiącach – wyjaśnia nam prof. Zbigniew Grudziński

JACEK MADEJA
jmadeja@nettg.pl

Ceny węgla energetycznego – póki co – tegoroczne minimum osiągnęły w połowie lipca i od tego momentu idą w górę. O to, jakie czynniki mogą zaważyć na cenach węgla w kolejnych miesiącach, zapytaliśmy prof. Zbigniewa Grudzińskiego, kierownika Pracowni Ekonomiki i Badań Rynku Paliwowo-Energetycznego w Instytucie Gospodarki Surowcami Mineralnymi i Energią PAN w Krakowie.

Jak na wstępie zaznacza prof. Grudziński, także w tym roku ceny węgla cechuje duża zmienność, choć nie tak duża, jak w 2022. Jeśli jeszcze na początku 2023 roku ceny w portach ARA (chodzi o Amsterdam, Rotterdam i Antwerpię, to najważniejszy europejski indeks cenowy dla węgla energetycznego) wynosiły 185 dolarów za tonę, to w ciągu kolejnych kilku miesięcy spadły prawie o połowę. Najniższe wartości zanotowano w połowie lipca – wtedy ceny ARA spadły poniżej 100 dolarów i wynosiły około 95 dolarów za tonę.

– Spadki w pierwszej połowie br. miały kilka przyczyn. Już w minionym roku zostały zgromadzone duże zapasy węgla, a zima okazała się ciepła. To sprawiło, że bardzo wyraźnie spadło zapotrzebowanie na węgiel. Na dodatek można było obserwować bardzo duży spadek cen gazu ziemnego, a jak wiadomo, ceny węgla energetycznego są ściśle powiązane z cenami tego surowca. W sierpniu minionego roku maksymalna cena gazu na giełdzie holenderskiej TTF sięgała nawet 350 dolarów za megawatogodzinę, a teraz w zależności od tego, czy są to kontrakty spotowe czy terminowe, waha się między 25-48 dolarami. Kolejnym czynnikiem, który miał wpływ na spadek cen węgla energetycznego w pierwszym półroczu, była duża produkcja energii z odnawialnych źródeł energii. To wszystko sprawiło, że zapasy w europejskich terminalach sięgnęły tak dużych poziomów, że podjęto nawet próby reeksportu sprowadzonego węgla na rynki azjatyckie – argumentuje prof. Grudziński.

Od połowy lipca br. obserwujemy stopniowy wzrost cen węgla. Jeśli chodzi o porty ARA, to ceny od lipcowego minimum do chwili obecnej wzrosły o ok. 30 proc. Obecnie kształ-

tują się one na poziomie 120-130 dolarów za tonę.

– Z jednej strony ceny gazu poszły trochę do góry, m.in. dlatego, że w terminalach gazowych w Australii mają miejsce strajki, a Australia to jeden z głównych producentów tego surowca. To wywołuje obawy dotyczące zakłóceń w dostawach gazu, a właśnie zaczynają się przygotowania do zimy. Nigdy nie wiadomo, jaka ona będzie temperaturowo, więc wszyscy chcą napęlić zbiorniki z gazem. To ożywienie przed zimą widać również na rynku węgla. Jednak dalszych poważniejszych wzrostów cen węgla w kolejnych miesiącach raczej nie ma się co spodziewać. Choć trudno o jakieś jednoznaczne i stabilne prognozy. Na razie tegoroczna średnia cena węgla energetycznego jest szacowana na poziomie 110-130 dolarów za tonę. Należy pamiętać, że to wciąż są dość wysokie poziomy, biorąc pod uwagę fakt, że jeszcze w 2020 roku było to ok. 50 dolarów za tonę – wylicza naukowiec.

Prof. Grudziński przypomina, że mimo spadającego zapotrzebowania na węgiel w Europie, w minionym roku produkcja węgla na świecie wzrosła o 3,3 proc. W skali całego globu wzrosło też jego zużycie. Wzrost produkcji węgla był głównie spowodowany wzrostem wydobycia w Chinach, gdzie w minionym roku wydobyto ponad 4 mld ton węgla energetycznego, czyli o 10 proc. więcej rok do roku, oraz również, w jeszcze większym stopniu, w Indiach o około 16 proc. Kraj ten w 2023 roku planuje wydobyć na ponad 1 mld ton.

– Światowe ceny węgla energetycznego zależą od tego, co się dzieje w Chinach. W pierwszym półroczu tego roku wydobyć w Państwie Środka również wzrosło, choć ten wzrost był już dużo mniejszy i wyniósł ok. 1,5 proc. Chiny są również największym importem węgla energetycznego na świecie. Natomiast coraz głośniej mówi się o poważnej recesji, która może dotknąć chińską gospo-

darke. To oznaczałoby mniejszy import węgla. Obecnie Chiny importują ok. 270 mln ton węgla energetycznego rocznie, natomiast gdyby z powodu dekonunktury ten wolumen spadł do 100 mln ton, to bardzo wyraźnie odbiłoby się na światowych cenach węgla. W przypadku cen ARA oznaczałoby to spadek 20-30 dolarów na tonie – wskazuje prof. Grudziński.

Jak zaznacza naukowiec, duży wpływ na stabilność cen węgla mogą mieć inne nieprzewidywalne zdarzenia. Z taką sytuacją, która może mieć wpływ na wzrost cen węgla, właśnie mamy do czynienia – chodzi o zmniejszenie przepustowości Kanału Panamskiego.

– Kanał Panamski jest zasilany przez dwa sztuczne jeziora. Małe opady doprowadziły do suszy i spowodowały obniżenie poziomu wody w kanale. W związku z tym znacznie zmniejszyła się jego przepustowość. Obecnie na redzie stoi tam ok. 200 statków, a to jest 6-7 proc. handlu

światowego. Już wzrosły ceny frachtu, a mówi się też o zakłóceniach w dostawach różnych surowców, w tym węgla, bo należy pamiętać, że tą drogą jest transportowany węgiel z Kolumbii i USA – zaznacza prof. Grudziński.

Na koniec warto się również przyjrzeć polskiemu rynkowi węgla i czynnikom, które wpływają na ceny oraz na popyt surowca produkowanego w krajowych kopalniach. Jak wskazuje prof. Grudziński, w pierwszym półroczu tego roku import węgla energetycznego do Polski wyniósł 6,3 mln ton – w tym z Kolumbii zaimportowaliśmy ok. 3 mln ton, z RPA ponad 1,1 mln ton, z Kazachstanu ok. 900 tys. ton i Australii 600 tys. ton.

– Już import węgla sprowadzonego w zeszłym roku zdestabilizował sytuację na naszym rynku węgla. Sprowadzony węgiel miał wypełnić lukę w dostawach sortymentów grubych, które są wykorzystywane w gospodarstwach domowych. Natomiast groszek i orzech to była tylko niewielka jego część. Po ich odsianiu zostały duże ilości miału energetycznego, który w wystarczającym stopniu jest produkowany przez krajowe kopalnie. To doprowadziło do nadpodaży surowca i zwiększenia zwałów przy kopalniach. Jak się okazuje, tegoroczny import wcale nie zwolnił i jest jeszcze większy – dla porównania w pierwszym półroczu 2022 roku do Polski sprowadzono ok. 5 mln ton węgla energetycznego, co może jeszcze bardziej pogłębić problemy naszych kopalń – wskazuje naukowiec. Choć jak dodaje, tegoroczny zwiększony import może być efektem zawieranych jeszcze w zeszłym roku kontraktów.

Kolejnym niekorzystnym czynnikiem dla krajowej branży węglowej, na który wskazuje prof. Grudziński, jest zmniejszająca się produkcja energii elektrycznej w Polsce. Porównując półrocze do półrocza, to w pierwszej połowie 2023 roku produkcja energii elektrycznej w Polsce spadła o ok. 10 proc.

– Spadek zużycia energii w tym okresie wyniósł tylko ok. 5 proc., a to oznacza, że musimy się ratować dużym importem. Jeszcze większy spadek widać w przypadku energii elektrycznej wyprodukowanej z węgla kamiennego – w pierwszym półroczu br. wyniósł prawie 14 proc. Natomiast źródła OZE w tym okresie odnotowały wzrost o 40 proc. – argumentuje naukowiec.



Prof. Zbigniew Grudziński, kierownik Pracowni Ekonomiki i Badań Rynku Paliwowo-Energetycznego w Instytucie Gospodarki Surowcami Mineralnymi i Energią PAN w Krakowie.

FOT.: ANNA ZYCH

SOSNOWIECKA KOPALNIA ODNOWA

W pogórnice obiekty chcą tchnąć nowe życie i nadać im nowe funkcje

MACIEJ DOROSIŃSKI
mdorosinski@nettg.pl

Dwanaście miesięcy dzieli nas od poznania koncepcji zagospodarowania obiektów po kopalni Kazimierz-Juliusz w Sosnowcu. W sierpniu została podpisana umowa w tej sprawie. Dokonano tego w miejscu wyjątkowym, bo w hali zbornej ostatniej kopalni węgla kamiennego w Zagłębiu Dąbrowskim.

Zabudowania i tereny po byłym zakładzie górniczym mają zostać zagospodarowane w ramach projektu Kazimierz OdNowa.

„Projekt opiera się na gruntownej transformacji i zagospodarowaniu terenu i budynków po kopalni Kazimierz-Juliusz. Na razie mówimy o wykonaniu dokumentacji projektowej (dopiero po tym możemy przystąpić do jakichkolwiek prac), ale już mogą Wam zdradzić, co chcemy,

aby powstało w tym miejscu: przedszkole/żłobek, Zagłębiowski Inkubator Przedsiębiorczości, utworzenie Sosnowieckiego Centrum Aktywizacji Społeczno-Zawodowej, stworzenie przyjaznej przestrzeni dla mieszkańców dzielnic, w tym miejsca na małe usługi, jak gastronomia. Dokumentacja będzie gotowa za rok” – poinformował w mediach społecznościowych prezydent Sosnowca Arkadiusz Chęciński.

Koncepcje zagospodarowania terenów przygotowuje podwarszawska pracownia architektoniczna PAS Projekt, która ma już doświadczenie w tego typu realizacjach. Zajmowała się bowiem m.in. adaptacją na potrzeby muzealne dawnej kopalni Julia (KWK Thorez) w Wałbrzychu. Umowę z pracownią zawarła samorządowa spółka Sosnowieckie Inwestycje.

– W naszym projekcie bardzo ważnym elementem będzie pozostawienie ważnych symboli związanych z górnictwem. Mam na myśli na

przykład mozaiki w sali zbornej czy stworzenie punktu widokowego na wieży wyciągowej. Patrząc na obiekty, zakładam, że są w dobrym stanie i nie zakładam, żebyśmy mieli większe problemy z konstrukcją. Będziemy się bardziej zastanawiać, jak uatrakcyjnić tę przestrzeń i wydobyć z niej elementy historyczne – wyjaśnia, cytowana na stronie internetowej miasta, Małgorzata Gołenko z pracowni PAS Projekt. Dodała, że projektanci prace rozpoczną od wykonania ekspertyz, by sprawdzić, w jakim rzeczywistym stanie są budynki.

Przypomnijmy, że 29 maja 2015 r. z kopalni Kazimierz-Juliusz na powierzchnię wyjechała ostatnia tona urobku. Tym samym w Zagłębiu Dąbrowskim zakończyło się górnictwo węgla kamiennego. Kopalnia weszła w proces likwidacji, który trwał kilka lat. W jego ramach m.in. zasypano szyby oraz wyburzono wybrane budynki. Te, które pozostały, wraz z działkami

pod koniec 2020 r. od Spółki Restrukturyzacji Kopalń przejęło miasto. Warto dodać, że pozostała po kopalni wieża K-1 trafiła do Gminnej Ewidencji Zabytków.

Proponowany projekt Kazimierz OdNowa trafił na listę projektów kluczowych województwa śląskiego. Ma on być przykładem modelowej transformacji społeczno-gospodarczej zmierzającej w kierunku zielonej, niskoemisyjnej gospodarki. Celem jest kompleksowa rewitalizacja, zarówno społeczna, jak i technologiczna, przestrzeni po kopalni. Ma to być impulsem do rozwoju dla dzielnicy, ale także być świadectwem przywiązania do górniczej historii i tradycji tej części miasta. Koszt przedsięwzięcia, za które ma odpowiadać miasto, to ponad 82 mln zł. Dofinansowanie w ramach Funduszy Europejskich dla Śląskiego ma wynieść 70 mln zł. Projekt jest zaplanowany na lata 2023-2026.

EDUKACJA

SZKOŁA PRZEPUSTKĄ DO KOPALNI

Brak wykwalifikowanych pracowników to jedno z najpoważniejszych wyzwań, z którymi zmierzy się górnictwo

JACEK MADEJA
jmadeja@nettg.pl

Po trzyletniej przerwie ponownie zostały uruchomione klasy górnicze. Od września w Zespole Szkół Technicznych w Rybniku naukę rozpocznie 30 uczniów, którzy będą się kształcili na kierunku technik górnictwa podziemnego. Oprócz tego w Szkole Branżowej w Radlinie 15 osób rozpocznie naukę na kierunku górnik eksploatacji podziemnej. Polska Grupa Górnicza inwestuje w programy stypendialne dla uczniów tych klas.

Przedstawiciele spółek węglowych wskazują, że brak wykwalifikowanych pracowników to jedno z najpoważniejszych wyzwań, z którymi w kolejnych latach będą musiały zmierzyć się kopalnie. Sprzyja temu nie tylko ogólna sytuacja na rynku pracy, ale również fakt, że przez cały czas trwa proces stopniowego wygaszania branży.

Jak podkreślał wiosną tego roku na łamach „Górnicy” Andrzej Sączek, dyrektor Departamentu Wsparcia HR Polskiej Grupy Górnicznej, ostatnie lata były burzliwe dla branży.

– Trwały rozmowy dotyczące przyszłości branży i ustalenia odnośnie szczegółów umowy społecznej. W efekcie klasy górnicze udało się nam uruchomić po raz ostatni trzy lata temu. Niestety brak fachowców – chodzi tu przede wszystkim o techników górników – za kilka lat może to okazać się sporym wyzwaniem. Możemy boleśnie zderzyć się z problemem braku osób spełniających wymagania pracownika dozoru ruchu górniczego, bo aby zostać takim pracownikiem, trzeba mieć kwalifikacje na poziomie co najmniej technika górnika. Skoro nie ma takich fachowców na rynku, musimy sami zadbać o ich wykształcenie – argumentował.

Przypomnijmy, że w tym roku PGG przysięgała się we współpracy z lokalnymi samorządami do uruchomienia trzech klas górniczych: w Zespole Szkół nr 3 w Rudzie Śląskiej (15 miejsc na kierunku technik górnictwa podziemnego), w Zespole Szkół



FOT.: KATARZYNA ZAREMBA-MAJCHER

– Skoro nie ma takich fachowców na rynku, musimy sami zadbać o ich wykształcenie – argumentował Andrzej Sączek, dyrektor Departamentu Wsparcia HR Polskiej Grupy Górnicznej.

Technicznych w Rybniku (30 miejsc – również na tym samym kierunku) oraz w Szkole Branżowej w Radlinie, gdzie miał zostać uruchomiony kierunek górnik eksploatacji podziemnej (20 miejsc). Uczniów w tych miastach do kształcenia w zawodach górniczych miała zachęcić kampania medialna, cykl akcji promocyjnych, spotkania w szkołach oraz na targach pracy.

Jaki był efekt tych działań? Plany udało się zrealizować częściowo. – Od września 30 uczniów rozpocznie naukę w klasie górniczej w Rybniku. Będą się kształcili w zawodzie technik górnictwa podziemnego, co dla funkcjonowania naszych kopalń w kolejnych latach ma ogromne znaczenie. W przypadku Radlina nie udało się zebrać całej klasy. Mamy 15 chętnych uczniów, którzy rozpoczną naukę na kierunku górnik eksploatacji podziemnej. Najpewniej powstanie tam klasa łączona. Dla nas to bardzo dobra wiadomość. Mam nadzieję, że wszyscy ci młodzi ludzie świadomie podję-

li decyzję o rozpoczęciu nauki w tych klasach i wiązać swoją karierę zawodową z pracą w górnictwie i w dozorze – argumentuje dyrektor Sączek. Jak dodaje, w przypadku Rudy Śląskiej zgłosiło się tylko kilka osób, więc nie udało się tam uruchomić klasy.

Uczniowie w ramach nauki zawodu będą odbywali praktyki w kopalniach. Takie zajęcia praktyczne będą miały miejsce w kopalniach Chwałowice i Jankowice. W kopalni Chwałowice znajduje się sztolnia ćwiczebna (sztolnia znajduje się również przy szkole w Rybniku) oraz warsztaty, gdzie odbędzie się część zajęć praktyczno-technicznych. Co ważne, zajęcia będą również prowadzone na dole kopalni, mimo że uczniowie nie będą mieli jeszcze ukończonych 18 lat (przepisy pozwalają na odbywanie takich praktyk w celach nauki zawodu).

– W przypadku szkoły w Rybniku dobrą wiadomością jest również fakt, że przy tej placówce powstanie Branżowe Centrum Umiejętności. Miasto Rybnik podjęło już w tej spr-

wie uchwale, a dzięki dotacji ze środków, którymi dysponuje ministerstwo edukacji, na utworzenie Centrum zostanie przeznaczony 11 mln zł. Te pieniądze zostaną w 20 proc. wydane na kształcenie uczniów, studentów, dorosłych i doksztalcenie nauczycieli, a w 80 proc. na rozwój infrastruktury, czyli przygotowanie budynków, utworzenie specjalistycznych pracowni, odtworzenie sztolni, stworzenie stanowisk wirtualnej rzeczywistości.

Centrum ma rozpocząć funkcjonowanie we wrześniu 2024 roku, a warunkiem jego stworzenia było właśnie uruchomienie klasy górniczej – wyjaśnia dyrektor Sączek.

Kształcenie w zawodach górniczych, ale nie tylko – bo dotyczy także specjalistów z innych dziedzin – odbywa się w ramach programu „Dobry Start z PGG”, który umożliwia uczniom korzystanie z systemu stypendialnego. PGG realizuje go od 2018 roku na podstawie zawartych porozumień z władzami śląskich gmin i powiatów (samorządami: Katowic, Mysłowic, Rybnika, Rudy Śląskiej oraz powiatami: wodzisławskim, biełuńskim, będzińskim i mikołowskim). W przypadku specjalistów z innych dziedzin, takich jak np. technik elektryk, technik mechanik, ślusarz czy elektryk, którzy we wrześniu rozpoczną naukę w szkołach patronackich spółki, PGG zaoferuje uczniom 400 miejsc stypendialnych. Warto w tym miejscu podkreślić, że stypendia dla adeptów kierunków górniczych będą wyższe. Uczniowie na kierunkach górniczych będą otrzymywać miesięczne stypendium w wysokości 400 zł netto, podczas gdy na pozostałych kierunkach będzie to 300 zł netto. Wyższa będzie też nagroda roczna (za średnią oceną na poziomie minimum 4,0, zachowanie minimum dobre oraz 100 proc. obecności na zajęciach), która w klasach górniczych będzie wynosiła 1500 zł netto, a w pozostałych 1200 zł netto. Natomiast wszyscy stypendyści dostaną gwarancję zatrudnienia i dodatkowo 5000 zł za ukończenie szkoły i związanie się umową o pracę z PGG.

Stawiają na górnictwo

W PAWŁOWICACH TO JUŻ ZA GŁOWĘ SIĘ ŁAPALI, ILU CHĘTNYCH CHCIAŁO ROZPOCZĄĆ NAUKĘ NA KIERUNKACH GÓRNICZYCH.

– Zatrudnienie gwarantowane, zarobki na dobrym poziomie, praca stabilna, a na dodatek stypendium. Czego jeszcze więcej chcieć? Nie dziwny się, że praca w kopalniach przyciąga absolwentów podstawówek. Tym bardziej, że dajemy im szansę na naukę w zawodach takich jak technik mechanik czy elektryk. To nie zawęża młodemu człowiekowi horyzontów i może on w przyszłości szukać zatrudnienia także w innych gałęziach gospodarki – przekonuje Anna Jóźwik, wicedyrektor Zespołu Szkół Ogólnokształcących im. Jana Pawła II.

Podkreśla również, że tłum chętnych umożliwił szkole, tak jak za dawnych lat, wybór najlepszych kandydatów.

– To było dla nas bardzo istotne. Chcemy najlepszych, podobnie jak Jastrzębska Spółka Węglowa, która funduje stypendia – podkreśla.

Tegoroczna rekrutacja zaowocowała uruchomieniem aż ośmiu klas pierwszych. Na czwartym i piątym roku działają jeszcze klasy typowo górnicze. Być może szkoła zdecyduje się na otwarcie takiej właśnie klasy w przyszłym roku? Wszystko będzie zależało od stopnia zainteresowania tym kierunkiem nauki.

Bardzo dobre są wyniki naboru do szkół patronackich KGHM. W Zespole Szkół nr 1 im. prof. Bolesława Krupińskiego w Lubinie, w klasie pierwszej o kierunku technik podziemnej eksploatacji kopalni innych niż węgiel kamienny, uczyć się będą 34 osoby. W branżowej szkole pierwszego stopnia kształcenie na kierunku górnik podziemnej eksploatacji kopalni innych niż węgiel kamienny wybrało 52 uczniów.

Niestety, nie wszędzie chętnych do górniczego fachu jest tylu, ilu na Śląsku. Dla przykładu w Zespole Szkół Górniczych w Łęcznej tylko kilku nowo przyjętych uczniów wyraziło zainteresowanie pracą w Bogdance. Przyszli mechanicy i elektrycy widzą swoją przyszłość poza górnictwem. Klasę piątą technikum skończy niewiele ponad 10 przyszłych górników oraz przeróbkarzy. Udało się za to uruchomić kurs zawodowy na kierunku górnictwem, na który zgłosiły się 23 osoby dorosłe.

– Z ewentualną zmianą nazwy naszej szkoły jeszcze się wstrzymujemy. Skoro na Śląsku już coś drgnęło, to do nas przyjdzie to za rok. Jesteśmy dobrej myśli. Mamy piękne górnicze tradycje i zaplecze wraz ze sztolnią, która czeka na uczniów – przyznała Maria Jarmuś-Snopek, dyrektorka szkoły.

W Ostrowie Lubelskim też borykają się z brakiem kandydatów do kształcenia na kierunkach górniczych.

– Warunki są, program stypendialny też, tylko uczniów brakuje – żałujemy ręce Rafał Wójtowicz, wicedyrektor miejscowego ZSO.

Jedynie w piątej klasie technikum naukę pobiera 15 osób zainteresowanych pracą w Bogdance.

– Osiemnastolatkom w trzeciej klasie organizujemy kursy zawodowe, aby mogli opuścić szkolne mury mając dwie specjalności. Jeśli ktoś ma taki zamiar, może pójść do pracy w kopalni – dodaje Rafał Wójtowicz.

Szkoła udało się za to zebrać wystarczającą liczbę chętnych na górnicze kursy zawodowe dla dorosłych. I to dobre. **Kaj**

Panu

Dr. inż. Zbigniewowi LUBOSIKOWIZastępcy Dyrektora ds. Geoinżynierii i Bezpieczeństwa Przemysłowego,
Dyrektorowi Kopalni Doświadczalnej „Barbara”
Głównego Instytutu Górnictwaskładamy wyrazy najszczerzego współczucia
z powodu śmierci**MAMY**Kierownictwo, Rada Naukowa
oraz koleżanki i koledzy
z Głównego Instytutu Górnictwa

SPOJRZENIA

WUJEK DO 2026 ROKU

Co potem stanie się z kopalnią i górnikami?

JACEK MADEJA
jmadeja@nettg.pl

W ostatni wtorek, 29 sierpnia, odbyło się spotkanie związkowców z kopalni Staszic-Wujek, dyrekcji zakładu oraz przedstawicieli zarządu Polskiej Grupy Górniczej. Jednym z tematów była przyszłość ruchu Wujek. Związkowcy zostali zapewnieni, że zakład będzie prowadził wydobywanie do 2026 roku. Przedstawiciele strony społecznej z Wujka mają jednak nadzieję, że termin uda się wydłużyć o kilka kolejnych lat.

Spotkanie w katowickiej siedzibie Polskiej Grupy Górniczej, do której należy kopalnia Staszic-Wujek, rozpoczęło się we wtorek o godzinie 10. Jednym z tematów była przyszłość ruchu Wujek. Przypomnijmy, że kopalnia Wujek w 2021 roku została połączona z kopalnią Murcki-Staszic. Od tego momentu obydwa zakłady tworzą dwuruchową kopalnię Staszic-Wujek. Wujek, który zatrudnia ok. 850 pracowników, jest obecnie najmniejszym zakładem wydobywczym wchodzącym w skład PGG.

W ostatnich miesiącach wśród załogi i związkowców pojawiły się jednak obawy o przyszłość zakładu. Związkowcy obawiali się, że w przyszłym roku kopalnia może zostać zamknięta – infrastruktura powierzchniowa zakładu zostanie zlikwidowana, a załoga zostanie przeniesiona na ruch Staszic i stamtąd będzie wybierany węgiel, który został jeszcze do wybrania w Wujku.

Niepewność podsycił dodatkowo fakt, że w przypadku ruchu Wujek w umowie społecznej nie ma daty likwidacji zakładu – jest jedynie mowa o połączeniu kopalni Wujek z kopalnią Murcki-Staszic w 2021 roku, a następnie o likwidacji kopalni Murcki-Staszic w 2039 roku.

Wtorkowe rozmowy trwały niecałą godzinę. Po ich zakończeniu związkowcy poinformowali o efektach spotkania.

– Odnosnie ruchu Wujek zostaliśmy uspokojeni i zapewnieni przez zarząd, że eksploatacja ścian w polu L będzie przebiegać z ruchu Wujek. Ze wstępnych analiz wynika, że potrwa to do 2026 roku. Mamy zapewnienia, że ruch Wujek będzie funkcjonował i że ten węgiel nie będzie wybierany

od strony Staszica. Natomiast po 2026 roku, jeśli się skończy tam węgiel, to załoga zostanie przeniesiona na ruch Staszic – powiedział po zakończeniu spotkania Rafał Jedwabny, przewodniczący WZZ „Sierpień 80” w KWK Murcki-Staszic oraz szef tego związku w PGG.

– Wcześniej pojawiły się informacje, że od marca 2024 roku załoga z ruchu Wujek będzie przenoszona na ruch Staszic. Okazało się, że to tylko niedomówienia i nie ma nawet takich wstępnych analiz – dodał.

Jak wskazał Roland Zagórski, przewodniczący Związku Zawodowego Górników w Polsce w KWK Wujek i wiceprzewodniczący tego związku w PGG, według deklaracji zarządu PGG oraz dyrekcji kopalni Murcki-Staszic harmonogram przewiduje bieg ostatniej ściany w ruchu Wujek na przełomie 3-4 kwartału 2026 roku. – Jesteśmy chwilowo uspokojeni, czekamy, co będzie się działo dalej. Strona społeczna z ruchu Wujek widząc, że są jeszcze możliwości eksploatacji, nie składa bronii – zaznaczył związkowiec.

– Możliwość eksploatacji kolejnych pól w ruchu Wujek po 2026 roku jest możliwa tylko wtedy, gdy zmieni się porozumienia podpisane z miastem Katowice. Tu będziemy musieli skierować swoje kroki jako strona społeczna i negocjować te kwestie z miastem – dodał Zagórski.

W jego ocenie, jeśli udało się sięgnąć po kolejne złoża, to życie Wujka mogłoby zostać wydłużone do 2030 roku. – Oczywiście to wszystko będzie też zależało od koniunktury na rynku węgla i cen węgla. Nie jesteśmy tak zaślepieni, żeby nie patrzeć na ekonomię. Jedno z drugim musi się zgrywać – zastrzegł szef ZZGwP w ruchu Wujek.

Jak zaznaczył Rafał Jedwabny, wtorkowe spotkanie dotyczyło również sytuacji w ruchu Staszic.

– Tam mierzymy się z problemami produkcyjnymi – brakiem wydobywania i brakiem postępów przodków. Próbuje je rozwiązać. Częściowo są to problemy techniczne, częściowo geologiczne i myślę, że w jakiejś mierze też problemy w zarządzaniu – powiedział związkowiec.

– Nie chciałbym tutaj zdradzać szczegółów. Omówiliśmy te kwestie i myślę, że będą efekty tych rozmów – dodał Jedwabny.

FOT.: KATARZYNA ZAREMBA-MAJCHER



Kopalnia Wujek w 2021 roku została połączona z kopalnią Murcki-Staszic.

FOT.: STANISŁAW GADOMSKI/ZBIORY MUZEUM ŚLĄSKIEGO



Ratownicy górniczy w rejonie szybu Bartosz na terenie kopalni Katowice, fot. Stanisław Gadomski, lata 60. XX wieku, własność Muzeum Śląskiego w Katowicach.

WYSTAWA NA 200-LECIE KWK KATOWICE

OD WRZEŚNIA W MUZEUM ŚLĄSKIM W KATOWICACH BĘDZIE MOŻNA OGLĄDAĆ WYSTAWĘ POŚWIĘCONĄ 200-LECIU KOPALNI KATOWICE. BĘDZIE TO SZCZEGÓLNA WYSTAWA. TO WŁAŚNIE NA TERENACH BYŁEJ KOPALNI WYROSŁA NOWA SIEDZIBA MUZEUM ŚLĄSKIEGO, KTÓRA STAŁA SIĘ W SZYBKIM CZASIE JEDNĄ Z WIZYTÓWEK STOLICY GÓRNEGO ŚLĄSKA. KURATOREM WYSTAWY „200 LAT KOPALNI KATOWICE. NASZA KOPALNIA” JEST DR PIOTR RYGUS. JEJ WERNISAŻ ZAPLANOWANO NA 15 WRZEŚNIA BR. BĘDZIE JĄ MOŻNA OGLĄDAĆ DO 30 CZERWCA 2024 R.

Historia kopalni Katowice (Ferdinand) zaczęła się w 1823 r. Wówczas sukcesem zakończyły się starania Ignatza Ferdinanda von Beyma, jednego z udziałowców pobliskiej huty cynku Fanny, mające na celu rozpoczęcie wydobywania węgla w rejonie Bogucic. Początkowo prosta eksploatacja płytko zalegających pokładów przerodziła się z upływem czasu w wartościowy zakład wydobywczy. Kolejni właściciele,

administratorzy oraz kierownicy dokładali starań, aby wyposażać go m.in. w dostępne nowości techniczne, a liczne pokolenia górników z zaangażowaniem sięgały po zalegające w tym miejscu bogate złoża. Działalności zakładu towarzyszyło także wiele inicjatyw społecznych, obejmujących z biegiem lat kolejne dziedziny. Ludzie związani z kopalnią mogą godzinami opowiadać o wydarzeniach kulturalnych, obchodach barbońkowych, czasach pracowniczych czy imprezach sportowych.

W swojej historii kopalnia trzy razy stawała przed groźbą zamknięcia. Najpierw w 1875 r., kiedy to podziemne wyrobiska zostały zalane przez wody gruntowe. Stosunkowo mały, jak na ówczesne czasy, zakład przez kilka miesięcy pozostawał nieczynny. Wydobywanie udało się przywrócić dopiero w połowie 1877 r. Kolejny raz widmo likwidacji pojawiło się w czasie wielkiego kryzysu ekonomicznego na początku lat 30. XX w. Wówczas w obronie zakładu stanęły tysiące mieszkańców Katowic oraz władze

miejskie chcące prowadzić kopalnię na własny rachunek. Ferdinand został unieruchomiony na kilka miesięcy, ale ostatecznie produkcję wznowiono jesienią 1933 r. Ostatni raz miał miejsce pod koniec lat 90. XX wieku. Prowadzona wówczas od kilku lat restrukturyzacja górnictwa zakończyła 176-letnią tradycję wydobywania węgla w tym miejscu.

Kopalnię zamknięto, ale pamięć o niej przetrwała. Miejsce to zyskało szansę, której nie miało wiele innych zakładów spośród kilkudziesięciu działających w województwie śląskim. Duża część historycznych zabudowań została zachowana, a dzięki adaptacji na potrzeby Muzeum Śląskiego w Katowicach stała się wizytówką Śląska, jedną z najbardziej reprezentacyjnych przestrzeni regionu. Ze względu na szacunek do miejsca, w którym znajduje się MŚ, jego bogatej historii, tradycji oraz dziesiątek tysięcy ludzi związanych z nim zawodowo i emocjonalnie, 200-lecie kopalni zostało uczczone jubileuszową wystawą. **Md**

Zarząd Jastrzębskich Zakładów Remontowych Sp. z o.o.
44-268 Jastrzębie-Zdrój, ul. Węglowa 4,
tel. (32) 43 88 001
www.jzr.pl; e-mail: jzr@jzr.pl



OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY Nr 25/P/2023/DIP na:

Zabudowę układu regulacji ilości doprowadzanego powietrza roboczego do poszczególnych przedziałów osadzarek w obiekcie ZPMW KWK „Budryk”.

- Przedmiot przetargu:
Zabudowa układu regulacji ilości doprowadzanego powietrza roboczego do poszczególnych przedziałów osadzarek w obiekcie ZPMW KWK „Budryk”.
- Termin realizacji: **do 29.12.2023.**
- Warunki uczestnictwa w przetargu:
 - Zapoznanie się z warunkami określonymi w Wymaganiach Ofertowych.
 - Wpłacenie wadium w wysokości zgodnie z pkt. IX.1 Wymagań Ofertowych **na konto: PKO BP 34 1020 2472 0000 6902 0145 6672** z dopiskiem: **Zabudowa układu regulacji ilości doprowadzanego powietrza roboczego do poszczególnych przedziałów osadzarek w obiekcie ZPMW KWK „Budryk”** najpóźniej do dnia **18.09.2023 r. do godz. 09:00.**
- JZR Sp. z o.o. dopuszczają możliwość zabezpieczenia wadium w innej formie, przewidzianej w treści Wymagań Ofertowych.
- Oferty w zaklejonach, opisanych zgodnie z wymaganiami kopertach, należy składać w siedzibie JZR Sp. z o.o. w Jastrzębiu-Zdroju, ul. Węglowa 4 (kancelaria), w terminie do **18.09.2023 r. do godz. 9.00.**
- Nie dopuszcza się możliwości składania ofert częściowych.
- Nie dopuszcza się składania ofert wariantowych.
- Przetarg zostanie przeprowadzony w dwóch etapach:
 - Otwarcie ofert nastąpi w siedzibie JZR Sp. z o.o., Jastrzębie-Zdrój, ul. Węglowa 4, w dniu **18.09.2023 r. o godz. 10.00.**
 - Wybór Oferenta – o terminach zostaną powiadomione Firmy zakwalifikowane.
- Dodatkowe informacje można uzyskać w Dziale Inwestycji i Przetargów pod nr tel.: +48/32/ 438 81 00.
- Termin zadawania pytań: **do 5 dni przed upływem terminu składania ofert.**
- JZR Sp. z o.o. zastrzega sobie prawo do:
 - swobodnego wyboru oferty,
 - uznania, że przetarg nie dał rezultatu i unieważnienia go bez podania przyczyny.
- Wymagania Ofertowe dostępne są na stronie **www.jzr.pl/przetargi**.
- Zamawiający odstępuje od obowiązku wniesienia zabezpieczenia należytego wykonania umowy.
- Zawarcie umowy nie będzie się wiązało z powierzeniem Oferentowi danych osobowych do przetwarzania.

SUROWCE

KAMIEŃ WOKÓŁ NAS

Górnictwo skalne w naszym kraju to przede wszystkim Dolny Śląsk i ziemia świętokrzyska

Surowce naturalne otaczają nas z każdej strony. Często tego nie zauważamy, choćby w chwilach, gdy podróżujemy samochodem lub pociągiem, czy na piechotę przemierzamy nasze miasta. To tu na wyciągnięcie ręki mamy do czynienia z kamieniami łamanymi i blocznymi lub inaczej drogowymi i budowlanymi. Jest to grupa obejmująca kilkadziesiąt odmian należących do trzech podstawowych grup genetycznych skał: magmowych, metamorficznych i osadowych. Ich charakterystykę oraz zasoby przedstawiono w najnowszym „Bilansie zasobów złóż kopalin w Polsce” przygotowanym przez Państwowy Instytut Geologiczny – Państwowy Instytut Badawczy. Przedstawia on stan na koniec 2022 r.

Kamienie łamane i bloczne wykorzystywane są jako podstawowy surowiec do produkcji kruszyw łamanych, będących m.in. składnikiem betonów, materiałem do wykonania podbudów i mas mineralno-asfaltowych w budownictwie drogowym czy materiałem do wykonania podtorza w budownictwie kolejowym. Natomiast odmiany bloczne stanowią cenny surowiec do wyrobu kamiennych elementów budowlano-architektonicznych (kostki, płyty, okładziny, krawężniki, kamień konstrukcyjny i murowy) bądź też materiał dekoracyjny lub kamień rzeźbiarski. Sposób ich gospodarczego wykorzystania zależy od parametrów fizyczno-mechanicznych skał, m.in. wytrzymałości na ściskanie, ścieralności, mrozoodporności oraz nasiąkliwości. W Polsce złoża kamieni łamanych i blocznych występują powszechnie na Dolnym Śląsku, w Górach Świętokrzyskich, w Karpatach, na Wyżynie Krakowsko-Częstochowskiej oraz na Lubelszczyźnie. Jak czytamy w „Bilansie...”, zasoby perspektywiczne kamieni łamanych i blocznych zostały oszacowane na około 36 921 mln t, a największe zasoby znajdują się na terenie województwa małopolskiego (53,4 proc. ogółu zasobów), świętokrzyskiego (16,4 proc. ogółu zasobów) oraz śląskiego (13 proc. ogółu zasobów). Oszacowane zasoby prognostyczne kamieni łamanych i blocznych wynoszą około 33 208 mln t, a ich występowanie koncentruje się w województwie dolnośląskim (82,3 proc. ogółu zasobów) i śląskim (13,4 proc. ogółu zasobów). Zasoby perspektywiczne i prognostyczne grupują się głównie w czterech województwach: dolnośląskim, małopolskim, śląskim i świętokrzyskim, co pokrywa się z obecnymi ośrodkami górnictwa tego surowca ze złóż udokumentowanych.



FOT.: TOMASZ RZECZYCKI

Wydobycie kamieni łamanych i blocznych w 2022 r. osiągnęło wielkość 79,94 mln t.

Geologiczne zasoby bilansowe kamieni łamanych i blocznych według stanu na koniec 2022 r. wyniosły 11 727,21 mln t. W porównaniu ze

stanem z poprzedniego roku wielkość zasobów zwiększyła się o 111,77 mln t. Natomiast liczba złóż wzrosła z 746 w roku 2021 do 750 w roku 2022 r. Najliczniej tu reprezentowane są złoża skał osadowych. Jest ich 548 (69,7 proc. ogólnej ilości złóż). Liczba udokumentowanych złóż skał magmowych to 176 (22,4 proc.), a skał metamorficznych – 62 (7,9 proc. ogólnej ilości złóż). Przy czym w kilkunastu złożach występuje więcej niż jeden typ litologiczny kopaliny.

Jak podano w publikacji PIG-PIB, w 2022 r. wielkość zasobów przemysłowych w złożach kamieni łamanych i blocznych zwiększyła się w stosunku do poprzedniego roku o 244,65 mln t (wzrost o 6,6 proc.), osiągając poziom 3 978,57 mln t. Zmiany zasobów przemysłowych związane były z opraco-

waniem nowych projektów zagospodarowania złóż (PZZ) i dodatków do PZZ, a także z wydobyciem i stratami. Natomiast powiększenie zasobów geologicznych bilansowych w 2022 r. w złożach kamieni łamanych i blocznych związane było z udokumentowaniem nowych złóż, poszerzeniem granic złóż istniejących, ich dokładniejszym rozpoznaniem, przeklasyfikowaniem i weryfikacją zasobów.

Wydobycie kamieni łamanych i blocznych w 2022 r., według materiałów przekazanych do bilansu przez użytkowników złóż, osiągnęło wielkość 79,94 mln t i było wyższe o 0,82 mln t w porównaniu do roku ubiegłego (wzrost o 1,04 proc.). W największych ilościach wydobywane są skały osadowe, a wśród nich zdecydowanie dominują wapienie i dolomity (łącznie

34,5 mln t, udział 43,15 proc. w ogólnym wydobyciu) oraz piaskowce (9,39 mln t, udział na poziomie 11,74 proc. w ogólnym wydobyciu). Spośród skał magmowych w największej ilości wydobywane są granity (11,05 mln t, udział 13,82 proc. w ogólnym wydobyciu).

W porównaniu do roku 2021 wydobycie skał osadowych zmniejszyło się o 0,9 mln t. Z kolei wydobycie skał magmowych i metamorficznych zwiększyło się odpowiednio o 1,57 mln t i 0,15 mln t. W strukturze wielkości wydobycia ze złóż kamieni łamanych i blocznych dominują małe kopalnie z produkcją poniżej 50 tys. t rocznie. Stanowią one ok. 45 proc. ogółu czynnych zakładów wydobywczych. Jednakże ich łączny udział w wydobyciu tego surowca wynosi niecałe 2 proc., a ich udział w udokumentowanych krajowych zasobach bilansowych wynosi ok. 3 proc. Największe znaczenie odgrywają zakłady górnicze z eksploatacją roczną na poziomie powyżej 1 mln t. Złoża należące do tego przedziału wydobycia stanowią co prawda prawie 11 proc. całkowitej ilości czynnych zakładów wydobywczych i zawierają niecałe 19 proc. udokumentowanych zasobów krajowych omawianej kopaliny, lecz odpowiadają za prawie połowę rocznego wydobycia krajowego.

Górnictwo skalne koncentruje się tradycyjnie na obszarze dwóch województw: dolnośląskiego, którego udział wynosi 42,25 proc. krajowego wydobycia kamieni łamanych i blocznych (264 złoża i 52,2 proc. krajowych zasobów) oraz świętokrzyskiego o udziale 32,11 proc. w wydobyciu tego surowca (143 złoża i 21,5 proc. krajowych zasobów).

„Bilans zasobów złóż kopalin w Polsce” ukazuje się od 70 lat, a Państwowy Instytut Geologiczny jest jego wydawcą nieprzerwanie od 1988 r. W jego najnowszym wydaniu, które pojawiło się pod koniec czerwca br., przedstawiono informację o ponad 14,7 tys. udokumentowanych złóż. **Md**

KRYTYCZNE ZAPOTRZEBOWANIE NA SUROWCE KRYTYCZNE

Pozyskiwanie rzadkich minerałów może być najważniejszym elementem światowego górnictwa

MACIEJ DOROSIŃSKI
mdorosinski@nettg.pl

Dążenie do produkcji tzw. czystej energii nakreśliło popyt na lit, kobalt, nikiel i miedź. Jak zauważyła w swoim raporcie Międzynarodowa Agencja Energetyczna, w ciągu ostatnich pięciu lat rynek minerałów wykorzystywanych do zasilania pojazdów elektrycznych, turbin wiatrowych, paneli słonecznych i innych podobnych technologii podwoił się. Świat zgłasza coraz większe zapotrzebowanie na tzw. surowce krytyczne.

Jak zauważa MAE, w latach 2017-2022 to sektor energetyczny odpowiadał głównie za potrojenie ogólnego zapotrzebowania na lit oraz za wzrost popytu na kobalt i nikiel odpowiednio o 70 i 40 proc. Oszacowano, że rynek minerałów związanych z transformacją energetyczną osiągnął w ub.r. wartość 320 mld dolarów i nie powiedział ostatniego słowa. Prognozuje się nawet, że to właśnie te surowce staną się najważniejszym elementem światowego górnictwa i będą determinować jego rozwój. Może o tym świadczyć fakt, że inwestycje w wydobycie surowców krytycznych wzrosły w ubiegłym roku o 30 proc. Natomiast w 2021 r. było to 20 proc. Jak podaje MAE w swoim raporcie, na pierwszym miejscu był tu lit. Wartość inwestycji związanych z jego pozyskiwaniem wzrosła o 50 proc. Kolejne były miedź i nikiel.

Dyrektor wykonawczy MAE Fatih Birol wskazuje, że surowce krytyczne są kluczowe dla osiągnięcia przez świat celów związanych z transformacją energetyczną i klimatem. W jego opinii jest to jednak związane z szeregiem wyzwań, z którymi trzeba będzie się zmierzyć.

– Przede wszystkim trzeba zrobić więcej w zakresie zapewnienia bezpieczeństwa i trwałości łańcuchów dostaw minerałów krytycznych. MAE będzie nadal odgrywać wiodącą rolę w tej przestrzeni dzięki prowadzonym badaniom i analizom oraz skupianiu w swoich szeregach państw, przedsiębiorstw i innych podmiotów, które są zainteresowane postępowaniem w tej sprawie – dodaje Birol.

Aby wzmocnić międzynarodowy dialog i współpracę w tej kwestii, MAE organizuje pierwszy w historii międzynarodowy szczyt na temat minerałów krytycznych i ich roli w procesie przechodzenia na tzw. czystą energię. Spotkanie odbędzie się w Paryżu 28 września. Polskę ma na nim reprezentować minister klimatu i środowiska Anna Moskwa.

MAE odnotowuje także dominującą rolę pewnych państw w zakresie surowców krytycznych. W porównaniu z sytuacją sprzed trzech lat udział trzech największych kluczowych producentów minerałów w 2022 r. albo pozostał na niezmienionym poziomie, albo jeszcze bardziej wzrósł, zwłaszcza w przypadku niklu i kobaltu. Agencja zwraca też uwagę na bardzo zróżnicowane podejście w zakresie praktyk dotyczących ochrony środowiska, społeczeństwa i zarządzania (ESG).

GIG Państwowy Instytut Badawczy

GIG ze statusem PIB

GLÓWNY INSTYTUT GÓRNICZWA OD PIĄTKU 25 SIERPNIĄ POSŁUGUJE SIĘ NOWĄ, ROZSZERZONĄ NAZWĄ, BO UZYSKAŁ STATUS PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU BADAWCZEGO. TERAZ BRZMI ONA GLÓWNY INSTYTUT GÓRNICZWA – PAŃSTWOWY INSTYTUT BADAWCZY. O ZMIANIE TEJ GIG-PIB POINFORMOWAŁ W SWOICH MEDIACH SPOŁECZNOŚCIOWYCH.

„Zmianę wprowadza Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 24 lipca 2023 r. w sprawie nadania Głównemu Instytutowi Górnicztwa statusu państwowego instytutu badawczego (Dz.U. z 2023 r. poz. 1579). Zgodnie z Rozporządzeniem do zadań Instytutu, szczególnie ważnych dla planowania i realizacji polityki państwa, należy monitorowanie zagrożeń geodynamicznych i hydrogeologicznych na terenach górniczych i pogórnich w Górnośląskim Zagłębiu Węglowym oraz zagrożeń radiacyjnych” – podał Instytut.

Dodano także, że zmiana dotyczy tylko nazwy – wszystkie pozostałe dane, w tym: NIP, KRS, numery kont bankowych, numery telefonów, adresy e-mail, adres siedziby, pozostają bez zmian.

GIG jest instytutem badawczym związanym od roku 1945 z przemysłem wydobywczym oraz regionem Górnego Śląska. W skład Instytutu wchodzi również powołana 20 lat wcześniej Kopalnia Doświadczalna Barbara w Miłkowie.

Misją GIG jest prowadzenie badań naukowych oraz działalności wdrożeniowej i usługowej dla kształtowania korzystnych relacji: człowiek – przemysł – środowisko.

Działalność Instytutu obejmuje najistotniejsze aspekty górnictwa i geoinżynierii, bezpieczeństwa pracy w przemyśle, inżynierii środowiska. Instytut prowadzi również działalność certyfikacyjną i edukacyjno-szkoleniową oraz świadczy usługi w postaci badań, ekspertyz, pomiarów i analiz dla wielu branż przemysłu, instytucji i urzędów administracji państwowej i samorządowej oraz partnerów zagranicznych. **Md**

POWSTAŁA Z PASJI ZAŁOGI

Izba Pamięci Górnictwa KWK Chwałowice – od pomysłu do realizacji

KATARZYNA ZAREMBA-MAJCHER
kzaremba@nettg.pl

Danuta Hanak od 39 lat pracuje w jednej kopalni – w KWK Chwałowice. Obecnie jest koordynatorem zespołu norm i wynagrodzeń. Kieruje – co podkreśla – wspieranym, kompetentnym zespołem. Jest bardzo ze swoim miejscem pracy związana.

– Kawał czasu w mojej kopalni spędziłam i pomyślałam, że może warto zostawić coś po sobie – wspomina. 4 lata temu powstał pomysł, a dwa lata temu zaczęliśmy jego realizację – dobrze by było, aby kopalnia Chwałowice miała swoją izbę tradycji, tak jak to jest w innych zakładach. Mówiła o tym na spotkaniu Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Górnictwa, do którego należy od 10 lat, gdzie pełni funkcję skarbnika. Sugestia padła na podatny grunt. Podjęta została stosowna uchwała, nadająca formalny kształt pomysłowi. Co więcej, zdobył on przychylność kierownictwa kopalni.

– Mając takich sprzymierzeńców jak dyrektor kopalni ROW Tomasz Tkocz i dyrektor do spraw pracy Dariusz Szlachta, można wiele zdziałać – mówi Danuta Hanak. – Oni z Chwałowicami są związani od lat.

A okazja do powołania izby do życia była szczególna – kopalnia szykowała się do jubileuszu 120-lecia istnienia.

– Zobaczyłam, jak takie miejsca wyglądają w innych kopalniach: Zimowicie, Rydułtowach i Marcelu – opowiada. – Jeszcze bardziej utwierdziłam się w przekonaniu, że nasze Chwałowice, które mają taki zacny jubileusz, na swoją izbę tradycji zasługują. Przecież mieliśmy i mamy się czym pochwalić. I udało się – dodaje z dumą.

Pomysł padł na podatny grunt także wśród załogi. Pracownicy zaczęli znosić pamiątki.



Mamy się czym pochwalić – mówi Danuta Hanak.

Angażowali się w prace przy adaptacji dwóch pomieszczeń biurowych do nowej roli. Drewno, cegła, węgiel i industrialne elementy, które kiedyś służyły na kopalni, ozdabiają dwie izby na 2. piętrze budynku. I tak wspólna pasja pracowników doprowadziła do powstania miejsca, w którym każdy mógł zobaczyć, jak pracowała kopalnia przez wszystkie lata swego istnienia.

A spieszyli się, aby zdążyć na 120-lecie kopalni.

Zwiedzanie Izby Pamięci Górnictwa KWK Chwałowice zaczyna się małą galerią zdjęć na korytarzu i figurą górnika, który wita gości na

progu. Gdy otwierają się drzwi sali, widok robi duże wrażenie. Widać też trud i pracę, którą włożyli pracownicy kopalni w urządzenie tego miejsca.

Na suficie wiszą odnowione lampy, które służyły kiedyś na dole. Wiszą na łańcuchach, które zostały kiedyś ukute. Święta Barbara podarowana przez pracownika stoi na monumencie zrobionym właśnie z takich łańcuchów. Wygląda, jakby stała na palenisku, między ogniwami tli się bowiem sztuczne światło imitujące ogień. Za nią znajduje się węglowa ściana z kompozycją sztucznych mchów i paproci.

Znajdują się tam także zbiory sprzed 30 lat i starsze. Archiwalne dokumenty, mapy, odznaczenia, mundury, elementy górniczego wyposażenia, zdjęcia, rzeźby, zabytkowe przedmioty związane z wydobywaniem, a także pamiątki wykonane ręcznie. Ciekawostką jest odlew rąk naczelnego inżyniera kopalni Chwałowice, Łukasza Małka. Jego żona podarowała własnoręcznie uszyty strój regionalny. W szklanych gablotach znajdziemy kopalniane przepustki zgromadzone na przestrzeni lat, zaproszenia, stare śpiewniki na gwarki, medale, odznaczenia, jubileuszowe zegarki, pieczątki, stoper, busole czy kopalniane banknot o wartości jednej marki, datowany na 1914 r. Są także zabytkowe kufle, zegar wykonany ręcznie i wiele innych pamiątek, które bezinteresownie przynieśli pracownicy. Można też przejrzeć księgę zasłużonych dla kopalni z czasów PRL.

Wśród eksponatów znajduje się między innymi 100-letni górniczy hełm, 109-letni banknot, stare laboratorium chromatograficzne, zabytkowe lampy górnicze, czy pierwszy egzemplarz workowanego ekogroszku.

– Powstanie tego miejsca nie było wyreżyszerowane ani zaplanowane przez dyrekcję. Cztery lata temu podczas spotkania z załogą pojawił się oddolny pomysł stworzenia miejsca ściśle związanego z naszą kopalnią i jej historią. Od początku do końca w projekt zaangażowani byli pracownicy – podkreśla dyrektor ds. pracowników KWK ROW Dariusz Szlachta.

Druża sala jest związana z pracą w poszczególnych oddziałach kopalni. Znajdziemy tutaj lampy górnicze, laboratorium chromatograficzne, ratowniczy aparat oddechowy, ubrania robocze, 100-letni hełm, atrapy detonatorów, obudowy zapalników, telefony, stare maszyny do pisania, kalkulatory, dokument zamknięcia rocznego z 1938 roku, czy pierwszy worek ekogroszku z grudnia 2020 roku.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA



PROBLEMY
BEZPIECZEŃSTWA
W PRZEMYSŁE
GÓRNICZYM

Mechanizacja
Automatyzacja
Logistyka
Transport

Szczyrk, 25-27 października 2023

Tematyka konferencji

- Bezpieczeństwo budowy i eksploatacji maszyn i urządzeń
- Automatyzacja w przemyśle górnictwie
- Nowoczesne rozwiązania techniczne, technologiczne i informatyczne w górnictwie
- Elektroenergetyka
- Logistyka w przemyśle górnictwie
- Urządzenia transportowe, w tym urządzenia transportu poziomego i pionowego
- Jakość, diagnostyka, naprawy i remonty urządzeń transportowych w górnictwie głębinowym i odkrywkowym

Organizatorzy



CENTRUM
BADAŃ
I DOZORU



SYNERCOM
USŁUGI WSPÓLNE
GRUPA PGG

www.cbid.pl/konferencje

Hasło krzyżówki z numeru 34 „Trybuny Górniczej” brzmiało: „ZAKOCHANI Z ROZUMU OBRANI”.